№ 59. Kraków 13 Marca — Piątek. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek mies[illegible]ny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

[illegible]edpłata na Dziennik „Czas“

w Krak[owie]		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[illegible]	[illegible]	rocznie	złr. 20
[illegible]	[illegible]	[illegible]	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
[mie]sięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
roc[znie]	złr. 26	rocznie	złr. 30
półroc[znie]	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalni[e]	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, OD[illegible]WY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przem[illegible] hand[illegible] rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jed[illegible] umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

OGŁOSZ[EN]IE PRENUMERATY

na kwartał II, tojest na miesiąc **Kwiecień, Maj i Czerwiec** 1857 r.

Dla Abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Dla miejscowych 4 złr. m. k.

Nadto

z dniem 31 stycznia 1857 r. i z każdym dniem ostatnim każdego miesiąca, wychodzić będzie jak i dotąd

DODATEK

w zeszytach z 12 do 15 arkuszy druku in 8[vo].

Abonenci *Czasu* życzący sobie odbierać ten *miesięczny* DODATEK, zechcą do zwykłéj prenumeraty dopłacić:

rocznie	złr. 10 mk.
półrocznie	„ 5 „
kwartalnie	„ 3 „

UWAGA. Dla uniknienia pomyłek powtarzamy przedpłatę na *Czas z Dodatkiem miesięcznym* i na *Czas bez Dodatku*.

Przedpłata na dziennik *Czas bez Dodatku*:

Dla zamiejscowych:	
rocznie	złr. 20 m. k.
półrocznie	„ 10 „
kwartalnie	„ 5 „
Dla miejscowych:	
rocznie	„ 16 „
półrocznie	„ 8 „
kwartalnie	„ 4 „

Przedpłata na dziennik *Czas z Dodatkiem* (miesięcznym):

Dla zamiejscowych:	
rocznie	złr. 30 m. k.
półrocznie	„ 15 „
kwartalnie	„ 8 „
Dla miejscowych:	
rocznie	„ 26 „
półrocznie	„ 13 „
kwartalnie	„ 7 „

☞ *Dodatku* **osobno** prenumerować nie można.

☞ Liczba egzemplarzy *Dodatku* odbijana będzie według ilości prenumeraty na dziennik *Czas* wraz z *Dodatkiem* miesięcznym.

Uprasza się o jak najspieszniejsze przesyłanie *przedpłaty* i wyraźne oświadczenie, czy Szanowni Abonenci życzą sobie odbierać dziennik *sam* lub z **Dodatkiem**.

Pewna ilość egzemplarzy *Dodatku miesięcznego* z roku 1856 jest jeszcze do nabycia w ekspedycyi *Czasu*, po cenie 10 złr. m. k. za 12 zeszytów stanowiących 4 tomy.

Kraków 11 marca.

Wkrótce po ukazaniu się naszego artykułu z 10go stycznia (Nr. 8 *Czasu*) uwiadomieni zostaliśmy przez osobę godną ze wszech miar naszego zaufania, o zaszłéj w artykule rzeczonym pomyłce; że jakkolwiek prawdą jest, iż układ między pełnomocnikami Stolicy Apostolskiéj i cesarsko-rosyjskimi w Rzymie na d. 3 sierpnia 1847 r. zawarty, ogłoszony został dopiero w Warszawie 23go października 1856, ogłosiła go atoli nie sama tylko *Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego*, ale i inne pisma warszawskie.

Zadziwienie nasze po odebraniu takowego sprostowania, było tem większe, iż mieliśmy przed oczami wszystkie numera pism warszawskich z epoki pobytu w stolicy Królestwa Polskiego Monsignora Chigi, posła papieskiego do Moskwy na koronacyę Cesarza Aleksandra, w których wiele było szczegółów o przyjęciu i czynnościach tegoż posła, ale żadnéj o konkordacie wzmianki. Sama jedna tylko *Gazeta Rządowa* w numerze 238, który nas nie doszedł, ale o który postaraliśmy się, podawała pod datą 11 (23) października rzeczony konkordat pod napisem: „Artykuły umówione między pełnomocnikami N. Cesarza Jegomości i pełnomocnikami Jego Świątobliwości Papieża w Rzymie 22go lipca (3go sierpnia) 1847 roku“ — z podpisem: *Lambruschini, Bludoff, Butenief*. Organ rządowy podawał owe 31 artykułów w tekscie rosyjskim i polskim, gdzie za zgodność tłumaczenia podpisany był minister-sekretarz stanu J. Tymowski; ale tak w jednym jak w drugim brakowało owego ważnego wstępu, który całą tę umowę tymczasowością cechował i zastrzegał jéj dopełnienie w dalszych negocyacyach, jak się o tem czytelnicy w artykule naszym z 10go stycznia przekonać mogli.

Z téj strony więc nie mogło być żadnéj z naszéj strony pomyłki. Szło więc tylko o to, czyli rząd rosyjski nadał podanéj w ten sposób umowie, taki sam rozgłos jaki nadaje innym aktom rządowym, pozwalając a nawet nakazując ich przedruk w innych pismach warszawskich, lub też, czyli wyjątkowe ogłoszenie konkordatu ograniczył na umieszczeniu go w samym tylko rządowym organie, tak jak to utrzymywaliśmy w artykule naszym z 10go stycznia. Gdy w twierdzeniach podobnego rodzaju i takiéj wagi, z wielką zawsze postępujemy ostrożnością, staraliśmy się o wykrycie prawdy, aby sprostować naszą pomyłkę, jeśliby takowa istotnie zaszła; staraliśmy się zaś tem skrzętniéj, że osoba, która skrupuły nasze obudziła, zapewniała nas, że na własne oczy widziała akt ów w *Kuryerze Warszawskim* w Nrze 280 z dnia 24go października r. z. Egzemplarz *Kuryera* z téj saméj daty, który nas doszedł, nié zawierał w sobie konkordatu; lecz nakoniec udało nam się dostać jeden egzemplarz *Kuryera* z numerem 280 i z datą 24 października, w którym rzeczywiście akt ten się znajduje. Były więc widocznie dwie edycye tego samego numeru. Sądząc atoli po trudnościach, jakieśmy napotkali w otrzymaniu edycyi numeru 280 z konkordatem, wnosimy, że nie wydano jéj nawet dla miasta Warszawy. Zapewne, *Kuryer Warszawski* w mniemaniu, że akt ten podobnie jak każdy inny akt urzędowy, z *Gazety rządowéj* przedrukować wypada, pospieszył się z przedrukiem zaraz nazajutrz, odbił jakowąś ilość egzemplarzy, które się rozeszły zanim otrzymał rozkaz niepowtarzania konkordatu w swych kolumnach. Odebrawszy rozkaz, artykuł natychmiast wyrzucił i nową odbił edycyę.

Tak sobie tłumaczymy ten wypadek, który w każdym razie nie nadweręża naszego twierdzenia, że konkordat z dnia 3 sierpnia 1847 między Stolicą Apostolską a Rosyą zawarty, nie otrzymał równego rozgłosu, co inne akta urzędowe w państwie rosyjskiem. Nie wchodząc bowiem, ani zgłębiając przyczyn, dla których akt ten przeszedł do niektórych egzemplarzy *Kuryera Warszawskiego*, bo tego dowiedzieć się niepodobna, to pewna, że inne dzienniki warszawskie aktu tego nie podały, a nie podały go, bo im tego uczynić nie było wolno. Wdzięczni jesteśmy za zwrócenie naszéj uwagi na tę okoliczność, która zdanie nasze w artykule z 10go stycznia wyrzeczone, najzupełniej potwierdza, a która bez niniejszego wyłożenia rzeczy mogła je osłabić w oczach osób, co odebrały taki egzemplarz *Kuryera Warszawskiego* z 24go października r. z., w którym się konkordat rzymsko-rosyjski znajdował.

Korespondencya Czasu.

Z pod Oświęcima 10 marca.

Brak kupujących! taniość produktów! — Te dwa frazesy są w ustach wszystkich gospodarzy; one są powitaniem i pożegnaniem, niemi się każdy troszczy! — Bo i jak się nie troszczyć, kiedy potomkowie Abrahama, którzy w innych latach tak gęsto pojawiali i uganiali się za kupnem zboża, dziś zupełnie o tem nie myślą. Mając zboże, a nie mogąc go sprzedać, mimowoli przychodzi ta myśl, że nie głodno ale chłodno nam być może, że syci lecz niekryci chodzić będziemy, a wyznać trzeba, że to myśl nie bardzo miła. Sądziliśmy, że kieszenie nasze wesprą gorzelnie, lecz i te nas zawiodły, bo tak zboże wszelkiego gatunku jako też i okowita jest tak tania, że sprzedając po obecnych cenach niepokrywa się kosztów produkcyi i nie zanosi się, by się ceny podniosły. Co jest zadziwiająco, że wszystko co gospodarze rolnicy produkować i sprzedawać mogą, jest po tak niskich cenach, a wszystko co kupować musimy, jest tak szalenie drogie.

Nabycie czeladzi i najem robotnika, staje się coraz trudniejszy, gdyż wszyscy mają ziemniaki, a nasz chłop prócz ziemniaków nic więcéj nie potrzebuje, a mając je, iść służyć ani zarobkować nie ma przyczyny. Uważam już od dawna, że przy każdéj robocie daleko więcéj miewamy kobiet niż mężczyzn, co jest łatwe do wytłumaczenia: Kobieta ma większe potrzeby, ona potrzebuje fartuszka, chustki, wstążki, by w święto lub niedzielę mogła się ładnie ubrać, gdy mężczyzna tego wszystkiego nie potrzebuje, on woli grzać się przy piecu, niż zarobkować. Kometa i koniec świata, wiele u nas hałasu zrobiły i wielki jest popłoch między pospólstwem! Jak w każdéj nowinie, w każdem zdarzeniu są różne dodatki, tak też i tutaj. Już się znaleźli tacy, którzy na własne uszy słyszeli, jak księża z ambony koniec świata zapowiadali; innemu zaś, bardzo uczony i mądry człowiek mówił, że dwóch Płanetników bije się z sobą, jeden chce urządzić koniec świata na 13go maja, a drugi na 13go czerwca; mocniejszy naturalnie zwycięży i wtedy zrobi nam to miłą niespodziankę, niszcząc świat końcem ogona w dzień przez siebie wybrany.

Są także i tacy, którzy się zupełnie zdecydowali nie robić zasiewów wiosennych, twierdząc, że nie warto uprawiać i rzucać ziarno w tę ziemię, która ma być zniszczoną końcem ogona jakiéś tam komety; lepiéj za co bądź sprzedać ten zasiew i użyć czegoś dobrego przed końcem świata! — Sądzę, że ci źle wyjdą na tem, gdy dotrzymają postanowienia swego, jeżeli ziemia okaże się silniejszą niż ogon komety.

Berlin 10 marca.

† Nie była fałszywą wiadomość, że gabinet duński, oprócz odpowiedzi danéj państwom niemieckim, przesłał także w formie cyrkularnéj depeszy adresowanéj do swych ajentów dyplomatycznych sprawozdanie z obecnego stanu kwestyi holsztyńsko-lauenburskiéj państwom zagranicznym, w szczególności Rosyi, Anglii i Francyi, używając pośrednictwa ich w tejże. Dzienniki dzisiejsze zamieszczają wedle belgijskiéj *Indépendance* notę gabinetu duńskiego do posła przy dworze austryackim hr. Bille-Brahe, która jest odpowiedzią na poprzednie noty hr. Buola. Równobrzmiącéj osnowy jest zamieszczona w *Zeit* nota doręczona tutejszemu gabinetowi. Odpowiedź ta jest, jak już powiedziano, odmowną, tak co do kwestyi konstytucyi wspólnéj dla całéj monarchii, oraz stosunku jéj do konstytucyj prowincyonalnych, jak i co do kwestyi dóbr narodowych, jak niemniéj i co do zregulowania granic pomiędzy Szlezwikiem a Holsztynem; mimo to wyrażona jest w niéj przy końcu nadzieja, że państwa niemieckie rozpoczną na nowo przerwane układy, do których jednak, zdaniem gabinetu duńskiego, powinni być obustronnie nowi pełnomocnicy mianowani, aby sprawa praktyczny wzięła skutek. Data odpowiedzi duńskiéj do dworów niemieckich jest z dnia 23 lutego, data depeszy przesłanéj dworom zagranicznym, jest o 5 dni starsza, mając datę z 18go lutego b. r. Widać, że Dania nie była bez obawy co do skutku odpowiedzi danéj dworom niemieckim, skoro uważała za potrzebę wcześniéj gabinety zagraniczne o treści jéj zawiadomić i wezwać ich pośrednictwa, zanimby Austrya i Prusy porozumiały się z sobą i coś stanowczo postanowiły. Dziennik *Nord* pochwala naturalnie krok Danii, i zawiera nadto wiadomość z Kiel, że Anglia przesłała już odpowiedź swoją do Kopenhagi.

Wczoraj zebrała się tu nadzwyczajna konferencya pełnomocników Związku celnego, aby obradować nad podanemi przez Austryę projektami do zniżenia taryfy celnéj, która kraje cesarstwa i Związku celnego więcéj jeszcze w tym względzie zbliżyć ma do siebie. Projekt ten Austryi był już na przeszłéj konferencyi celnéj, któ-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

HIGIENA POLSKA

przez *Tripplina* — 2 T. Warszawa 1857.

Odwieczna to prawda, iż lepiéj i łatwiéj uchronić coś od zepsucia lub szwanku, aniżeli chociażby jak najzręczniéj, najmistern éj naprawić to, co już uszkodzoném zostało. Albowiem rzecz naprawiona, niech tam gadają co chcą, już nie wróci do stanu, w jakim była przedtém. Wszelako, acz owiek nikt temu niezaprzeczy w ogólności, to jednak dotąd wcale u nas nie myślano o zastósowaniu tego pewnika do zdrowia naszego. Wprawdzie od czasów Stanisławowskich nie mało wyszło u nas dzieł, częścią swojskich, częścią przyswojonych, napominających ziomków, aby szanowali zdrowie. Ale jakoś wszystkie te tak zbawienne nauki po większéj części poszły w las. A chociaż niejeden, będąc pachołęciem, wygłaszał w szkole prześliczne wiersze wieszcza Czarnoleskiego „o szlachetném zdrowiu“; to przecież dorosłszy, przy wrodzonéj chętce do nadużywania darów bożych, wrychle zapomniał, o téj przestrodze i używał nad miarę wszystkiego, co się dało; aż wreszcie postradawszy zdrowie, zestarzawszy się przed czasem, niepozostało mu nic innego, jak przekwęczyć resztę życia i żałować za grzechy! Nie jeden mocarz szafujący swemi siłami, jak gdyby ich nigdy zabraknąć nie miało, usprawiedliwia swoje wybryki przykładem naszych dzielnych przodków, którzy sobie niczego nieodmawiali, a jednak doczekiwali się czerstwéj starości; — powiada, że gdyby mu wypadło żyć według książki, toby mu życie zmierzło i dopiero wtedy rozchorowałby się na prawdę. A to i tacy panowie snać niewiedzą, albo raczéj wiedzieć nie chcą, że ze zmianą polityczną kraju, poszła zmiana stosunków społecznych. Życie czynne, publiczne, ustąpiło domowemu, nakazującemu skromność i umiarkowanie we wszystkiém, pod utratą zdrowia i majątku. Jeżeli zaś życie, ściśle zastósowane do pewnych przepisów zdrowia, w istocie wkrótceby się musiało sprzykrzyć i stać ciężarem; to przecież żaden rozsądny higienista nie wymaga tego od nas, i wymagać nie może. Albowiem podaje on tylko ogólne prawidła zachowywania się tak, aby zdrowie na tém przynajmniéj nieucierpiało; ale nawet, o ile można, jeszcze zyskało. At li szczególowe przepisy, zastósowane do potrzeb i okoliczności każdego człowieka, jako osoby (individuum), człowiek światły sam sobie wysnuje; w przypadku wątpliwości zasięgnie rady lekarza, na którego nauce i zacności polega, a wreszcie stósownie do doświadczenia, zrobionego na sobie samym, takowe nieraz mu mniéj więcéj zmienić wypadnie. Wprawdzie z tego powodu człowiek dbający o siebie, na siebie uważać powinien. Ale nie jest to żadna niewola, lecz owszem obowiązek chrześciański, obowiązek względem Boga, który nas stworzył na wyobrażenie swoje, a któremu kiedyś będziemy musieli zdać liczbę z całego żywota naszego. Tak tedy prawy chrześcianin nie z samolubstwa, lecz przez wdzięczność ku swemu Stwórcy, szanować będzie jeden z najdroższych darów bożych, życie i zdrowie. Pan Bóg też bardzo często cnotliwy żywot już na tém świecie wynagradza długowiecznością. Z tego więc względu higiena, to jest właściwie nauka zachowania zdrowia, nabiera wyższego znaczenia, aniżeli pospolicie mniemają. Słusznie więc Dr. Tripplin, autor dzieła, o którém tu kilka słów powiedzieć zamierzam, nazwał higienę tą gałęzią nauki lekarskiéj, która może i powinna przyłożyć się najskuteczniéj do bezwzględnéj poprawy człowieka.

Tak ważna nauka, — stokroć ważniejsza i potrzebniejsza ludziom, niż terapia czyli sztuka leczenia chorych, — dzięki staraniom lekarzów, nie leżała u nas odłogiem. Przysłużyli nam się w tym względzie częścią dziełmi własnemi, częścią tłumaczonemi z obcych języków: Szymański, Perzyna, Mrongowius, Lafontaine, Krauze, Frydrych, Kaczkowski, Bychowiec, Bętkowski, Jurkiewicz. Mianowicie ostatni obdarzył nas tłumaczeniem znakomitego dzieła Fleurego *), którego dokończenia wyglądamy z utęsknieniem. Nim jednak tego się doczekamy, cieszymy się tymczasem, iż p. Dr. T. Tripplin, który niepospolitym talentem i zadziwiającą płodnością wkróce pozyskał sobie w kraju sławę i wziętość, obdarzył nas dziełem z rodzaju tych, których potrzeba u nas może jeszcze więcéj czuć się daje, aniżeli u innych narodów. Jest to *„Higiena polska, czyli sztuka zachowania zdrowia, przedłużenia życia i uchronienia się od chorób, zastósowana do użytku popularnego, z szczególnym poglądem na okoliczności, w naszym kraju i klimacie wpłynąć mogące na tworzenie się chorób.“* 2 Tomy w 8 mr. Warszawa. Nakładem i drukiem S. Orgelbranda 1857.

Dodać p. Tripplin, mąż wszechstronnie wykształcony i bywały, oprowadzał czytelników dzieł swoich po najciekawszych dla nas krajach i stolicach Europy; zrobił nawet z niemi wycieczkę do Afryki północnéj i tym sposobem zjednał sobie mnóstwo wdzięcznych uczniów i szczerych wielbicielów. Teraz wystąpił z dziełem naukowém, acz przystępném, zrozumiałém dla ogółu; prze-

*) P. n. *„Wykład Higieny.“* Lekcya I—X, Warszawa 1853. — Lekcya XI—XVII tamże 1854.

ra obradowała w Eisenach, przedłożony. Postanowiono jednak wtedy, aby do obradowania nad nim zwołana była nadzwyczajna konferencya, co teraz nastąpiło. Projekt Austryi jest dalszym krokiem do przeprowadzenia powszechnéj unii celnéj pomiędzy dziedzicznemi jéj krajami a Niemcami. Nie wiele czasu upłynie, a projekt ten będziemy widzieli urzeczywiszczony.

Przy końcu ostatniego posiedzenia Izby poselskiéj prezydujący hr. Eulenburg oznajmił Izbie, że obrady jéj tegoroczne będą się zapewne mogły skończyć przed Wielkanocą, co Izba przyjęła z wielkiem zadowoleniem. Pozostałe tytuły budżetu i projekta finansowe, będą zatem ostatnim ważnym przedmiotem obrad. Podanych jest kilka ważnych wniosków tak w Izbie panów jak i w Izbie poselskiéj, mających na celu podniesienie upadłego kredytu posiadłości ziemskich, już to przez nowe towarzystwa kredytowe, już to przez banki prowincyonalne, już przez inne środki. Jeżeli sesya tegoroczna skończy się w bieżącym miesiącu, wnioski te przy całym pospiechu komisyj sprawozdawczych, nie przyjdą na porządek dzienny obrad publicznych. Rząd sam oświadczył już, że do załatwienia ich nie będzie dość czasu. Izba panów nie dała się tem odwieść od zamierzonego celu, bo potrzeba przyjścia w pomoc posiadłościom ziemskim, pozbawionym kredytu jak dotąd nigdy, stała się prawdziwie naglącą. Mimo to, nic tą razą z tych usiłowań nie będzie. Postępowanie jest za powolne aby rzecz miała przyjść do skutku. Bankructwo i upadek niejednego majątku, będą tego ociągania się skutkiem.

W przyszłą sobotę wyprawiają uczniowie tutejszego uniwersytetu profesorowi Boeckowi, wielką procesyę z pochodniami, a w przyszły poniedziałek profesorowie dają mu wielki obiad. Boeck, najsławniejszy dziś filolog w Niemczech, jest najstarszym z profesorów berlińskiego uniwersytetu, do którego powołany był w roku jego założenia 1810 i dotychczas przy nim pracował. W przyszłą sobotę będzie obchodził 60-letnią rocznicę swojéj doktoryzacyi, co jest powodem do nastąpić mających uroczystości.

Po sławnym filozofie Immanuelu Kancie pozostały, niedawno temu odszukane, a dotąd nie znane rękopisma, które mają być sprzedane. Właścicielem ich jest prawnuk Kanta, który przysłał je w rzeczonym celu do Berlina, gdzie w mieszkaniu p. Kocha przy ulicy Frydrychowskiéj pod N. 200, mogą być przez ciekawych oglądane. Kupi je zapewne tutejsza królewska biblioteka, jeżeli jéj jaki Anglik nie uprzedzi.

Dnia 8 b. m. umarł w Grylewie pod Wągrówcem w W. Księstwie Poznańskiem Józef hrabia Grabowski, w podeszłym wieku, jeden z najzamożniejszych panów w kraju, zostawiwszy po sobie żonę, jednego syna Edwarda, trzy córki, zamężne hrr. Skórzewską, Tyszkiewiczową i Ponińską.

W skutku wezwania pod d. 3 grudnia r. z. wpłynęło z wykupienia się od biletów z powinszowaniem Nowego Roku 1857 w ogóle 875 złr. 14½ kr. m. k. i 4 złp. a to wedle następującego ogółowego wykazu:

	złr.	kr.
1. Z C. k. rządu krajowego	54	—
2. Z prześwietnego konsystorza	5	—
3. Z komendy korpusu armii	8	30
4. Z Dyrekcyi Budownictwa	6	40
5. Z urzędu pocztowego	12	20
6. Z komisyi ministeryalnéj uwoln. gruntowego	9	—
7. Z Dyrekcyi skarbowéj krajowéj	23	—
8. Z sądu krajowego	38	40
9. Z Dyrekcyi Policyi	7	12
10. Z Inspektoratu katastralnego	10	—
11. Z sądu wyższego krajowego	21	30
12. Z Uniwersytetu krakowskiego	24	5
13. Z Dyrekcyi gimnazyum	8	—
14. Z wojskowéj komendy placu	13	6
15. Z Dyrekcyi skarbowéj powiatowéj	13	—
16. Z Dyrekcyi kolei żelaznéj	9	40
17. Z głównéj szkoły	6	—
18. Z Dyrekcyi teatru	5	—
19. U przełożonego Magistratu od wielu osób dobroczynnych i urzędników	42	59½
20. W urzędzie wójtowskim Igo okręgu	242	52
21. „ „ „ IIgo „	96	30
22. „ „ „ IIIgo „	154	13
23. Zebrane w handlu p. Seiferta	13	30
24. „ „ p. Bartla	21	50
25. Z Izby handlowéj	11	—
26. Od stowarzyszenia subjektów handl.	10	—
27. Z Dyrekcyi szpitala św. Łazarza	5	12
28. Z głównéj szkoły kazimierskiéj	3	25

Z tego po ścisłem i sumiennem sprawdzeniu, rozdano publicznie: 228 rodzinom ubogim i wsparcia godnym tak chrześciańskim jak i starozakonnym, w miarę ich ubóstwa, po 6, 5, 3 i 2 złr. m. k., a szczególnie miano tu na uwadze istotnie ubogie rodziny wstydzące się żebrać.

Magistrat podając to do powszechnéj wiadomości, ma sobie za przyjemny obowiązek wyrazić wspaniałym dawcom w imieniu ubogich najżywsze podziękowanie. — Kraków 2go marca 1857.

C. k. rząd krajowy składając dawcom podziękowanie ogłasza, iż za staraniem c. k. urzędu powiatowego w Wojniczu, urządzono szkołę trywialną w Paleśnicy w obwodzie Bocheńskim, przy któréj służba nauczyciela i organisty jest w jednéj połączona osobie. Na wsparcie nauczyciela zapewnili: JE. c. k. marszałek dworu hr. Karol Lanckoroński 38½ złr. rocznie, gminy: Paleśnica i Olszowa po 30 złr. Borowa 25 złr. Dzierżawiny 10 złr. Proboszcz Paleśnicy X. Maciéj Klimowski obligacyę pożyczki skarb. na 100 złr. Właściciele Olszowy p. Stanisław Jagielski i Dzierżanin p. Teodor Bukowski, każdy po 5 sążni drzewa. Niedostającą kwotę do kongruy 200 złr. m. k. wynoszącéj, pokryją dochody kościoła. Urządzenie lokalu szkolnego i sprawienie potrzebnych sprzętów, wzięły pomienione strony na siebie, a na ten ostatni cel c. k. przełożony powiatu Wojnickiego kaw. Lenkiewicz zapewnił 10 złr. Na opalanie szkoły przyrzekł dziedzic Paleśnicy 12 sążni drzewa rocznie.

Wiedeń 11 marca. *Korespondencya Austryacka* w liście z Treviso z 7go, opisuje ostatnie chwile pobytu N. Państwa we Włoszech, a zarazem wykazuje wpływ téj podróży i jéj skutki. Artykuł ten brzmi:

„N. Państwo bawią od wczoraj w murach naszego miasta, którego mieszkańcy z prawdziwą serdecznością starali się całemi siłami swemi, aby dzień ten pobytu cesarskiego stał się istotnym dniem świątecznym. Przystrojenie rogatek, ulic i domów, oświetlenie miasta i teatru, napływ tłumów ludu z okolic, przedstawiały zajmujący widok. Z prawdziwym żalem widzi lud odjeżdżające dziś już Cesarstwo. Jest to też same żywe uczucie, jakiem przejęte jest dzisiaj całe królestwo Lombardzko-Weneckie. Wszędy tęskność, wdzięczność i nadzieja bliskiego powrotu. W dworcu kolei w Weronie powitani byli wczoraj N. Państwo przez zgrzybiałego marszałka Radeckiego i udali się na jego zaprosiny do jego pałacu, gdzie przyjęli śniadanie. W Mestre niezliczony zebrał się tłum ludu, którego główną część dostarczyła szczególnie Wenecya. Tak tam jak i w Treviso powitania ludu były pełne radości i zapału. Według doniesień z Udine, gotują się tam śpiesznie na godne przywitanie Cesarstwa Imć. Odwiedziny Gorycyi dwa dni zajmą. Coraz też więcéj zbliżać się będzie granica król. Lombardzko-Weneckiego, a główny cel przedsiębranéj podróży cesarskiéj uważanym jest jako dopięty. Rozpoczęła się ona pod wróżbami wzajemnej ufności i przywiodła do końca nowe wielkie dzieło, jakiem jest zamianowanie nowego w tym kraju zastępcy Cesarskiego, i ustalenie na téj drodze wszystkich podstaw będących istotnemi warunkami rozwijania się żywiołów pomyślności krajowéj. Jeżeli Cesarz okazał się wspaniałym w dawaniu i przebaczaniu, to lud postępowaniem swojem zasłużył sobie na to. Z nadzieją i miłością zbliżał się on ku parze cesarskiéj, towarzyszył jéj po wszystkich drogach z przywiązaniem wzruszającem, i starał się gorliwie, aby dni pobytu cesarskiego upięknić i umilić. Najpiękniejszym, najserdeczniejszym darem na jaki go stać było, było właśnie owo usposobienie serca, któremu dana była sposobność okazania się aż do głębi, i które istotnie teraz nanowo rozpaliło się świętym płomieniem wierności i przywiązania. Zerwano zupełnie z smutną przeszłością; po tak licznych i pięknych objawach wzajemnego zaufania nie można i nie powinno się pamiętać przeszłości. Wzrok zwrócony jedynie na teraźniejszość i w przyszłość. Rzucono siew błogosławieństwa, dojrzeje on pod wpływem najwyższéj woli i wzniosłego słowa: *„iż Cesarzowi bardzo leży na sercu wzrost pomyślności kraju.“*

„Przyjęcie pełne zapału, jakiego Imć Cesarzowa doznała na ziemi Lombardzko-Weneckiéj, nie było jedynie skutkiem jéj uprzejmości i wdzięków osobistych. Lud był głęboko wzruszony pięknym obrazem szczęścia familijnego na tym najwyższym szczycie, szczęścia podniesionego jeszcze tym węzłem siły i słabości, a uradowany przekonaniem, iż zyskał wysoką orędowniczkę, któréj dobrotliwe działanie nieomieszka wspierać dzieła łagodności i łaskawości. Lud widział i poznał Cesarza jako człowieka, w najszlachetniejszem znaczeniu tego słowa, i to było przyczyną, że jad stronnictw tak wcześnie zniknął, a wyborny sposób myślenia z szybkością elektryczną i z coraz wzmagającą rozszerzał się mocą.

„Najmocniejsze sprawiło tu wrażenie, iż Cesarz przy każdéj sposobności mięszał się w najgęstsze gromady ludu, bez straży, bez orszaku, których wzbraniał się przyjmować, nie posiadając innéj tarczy prócz wdzięczności i miłości ludu. Były chwile, w których świętość Monarchy mierzyła się z potworem niedowierzania. Dobrze znana brudna prasa użyła wszystkiego, aby nieufność obudzić; usiłowania jéj jednak nie tylko pozostały bez skutku, ale nawet obróciły się na wspak; lud z zapałem przekonał się o zaufaniu jakie ma Cesarz ku niemu i odpłacał je podziwem i miłością. Przez cały ciąg podróży cesarskiéj nie zaszła żadna rozterka, żaden wybryk, żaden by najmniejszy wypadek niemiły. Pomimo nieprzebitych tłumów ludu przeciągających po miastach i po wsiach ile razy N. Państwo dawali się widzieć, panował zawsze duch porządku i własnowolnéj karności, jak sobie tego lepiéj życzyć nie można.

„Tak jak błogosławieństwo Niebios czuwało nad tą podróżą, skutki jéj też w późne dni jeszcze obrócą się na korzyść królestwa Lombardzko-Weneckiego i całego niemniéj państwa. Austrya dowiodła, że umie wykonać wspaniały akt przebaczenia, nieobawiając się jego skutków, a zatem w pełni uczucia swojéj potęgi zwiększonéj. Mądrość i dobroć Monarchy łagodnemi środkami umiała zespolić silniéj wielki i piękny kraj z interesami państwa austryackiego. Wzniosła ręka Jego naznaczyła zresztą nowe piękne dla przyszłości drogi. Podobne rezultata mają ogólne, daleko sięgające znaczenie, i cieszy nas, widząc, że już teraz Europa umie je oceniać.“

— JCKAp. Mość najwyższem postanowieniem z d. 27 lutego raczył wydać amnestyę powszechną dla wszystkich żołnierzy począwszy od feldwebla na dół, którzy w latach 1848 i 1849 złamawszy przysięgę opuścili szeregi armii stojącéj we Włoszech; takowym dozwala się bezkarny powrót, w razie, jeżeli oprócz zbiegostwa nie dopuścili się jeszcze jakiéj zwyczajnéj zbrodni.

Tym zbiegom z powyższéj kategoryi, którzy nie czekając na amnestyę powszechną wrócili do kraju, i przez sądy wojskowe, oprócz prawnéj kary, skazani nadto zostali na dłuższe służenie w wojsku, JCKAp. Mość raczył w drodze łaski odpuścić to przedłużenie służby, i postanowił, iż tak jedni jak i drudzy winni są wysłużyć tylko czas swojéj kapitulacyi, nie licząc w to jednak czasu ich nieobecności.

— JCKAp. Mość raczył szambelana i asesora municypalnego Piotra Hieronima Venier i brata jego Józefa, tudzież szambelana i sekretarza namiestnictwa Bernarda Gustawa Caboga, na podanie ich podnieść do stanu hrabiów cesarstwa austryackiego z uwolnieniem od taksy, a Janowi Papadopoli dozwolił nosić dawany mu oddawna tytuł hrabiego *(conte)*.

JCKAp. Mość udzielił niezostającym w służbie: jenerałowi jazdy Ferdyn. Gabr. księciu Serbelloni-Sfondrati order korony żelaznéj 1éj klasy, i fmpor. Antoniemu Sossai tenże order 2éj klasy.

— C. k. minister spraw wewnętrznych Dr. baron Bach wrócił wczoraj wieczór z Medyolanu do Wiednia.

— Radzca ministeryalny w ministeryum spraw zagranicznych i domu cesarskiego p. Gagern, wyjechał do Brukseli jako pełnomocnik dworu do zawierania kontraktu ślubnego między Arcyksięciem Ferdynandem Maksymilianem a księżniczką Karoliną.

Dania.

Zaraz po ogłoszeniu noty gabinetu duńskiego do Wiednia w *Indép. belge*, któréj dosłowny przekład daliśmy wczoraj, ministeryalny dziennik pruski *Zeit* zamieścił notę duńską do Berlina przesłaną i datowaną tak jak tamta z dnia 23 lutego r. b. Lubo utrzymywano dawniéj, że między notą do Wiednia i Berlina przeznaczoną zachodzi pewna różnica w redakcyi, a mianowicie, iż nota do Wiednia przesłana, jest ułożona w wyrazach daleko oględniejszych, niż nota przeznaczona do Berlina, wszelako po sprawdzeniu noty z *Indép. belge* z notą w *Zeit* umieszczoną, niewidzieliśmy innéj między niemi różnicy, nad tę, jaka mogła powstać z mniéj lub więcéj dosłownego przekładu téj ostatniéj na język niemiecki. Dla tego wstrzymujemy się tu od zamieszczenia noty do gabinetu pruskiego, uważając ją za jednobrzmiącą z notą do Wiednia przesłaną.

Le Nord podaje także ustęp z okólnika duńskiego przesłanego pod dniem 18 lutego wszystkim ajentom dyplomatycznym duńskim za granicą, a który przeznaczony jest do wyjaśnienia sporu duńsko-niemieckiego i żądań obu państw niemieckich. Jest to jakoby droga do przygotowania rządów niemieckich jak się mają zapatrywać na depeszę duńską z dnia 23 lutego. Minister duński zbija roszczenia Związku niemieckiego, chcącego się mieszać w wewnętrzne sprawy monarchii duńskiéj i powiada, że zezwolenie rządu duńskiego na takie postępowanie Niemiec, uwłacza prawom monarszym króla Fryderyka. Dwór kopenhagski zaprzecza prawa Niemcom, lecz nieodmawia, aby się nie miał z niemi porozumieć, by uniknąć niepotrzebnych swarów; niewątpi on w dobre chęci rządów niemieckich, ale nie dzieli ich zdania, aby przedłożenie ustawy wspólnéj dla całéj monarchii przed sejmy prowincyonalne, nie miało zagrażać bytowi konstytucyi, owszem rząd przekonany o niebezpieczeństwach wyniknąć ztąd mogących, nie zezwoli nigdy na ten krok nie upowodowany zresztą. Nadto żądania Niemiec przekraczają kompetencyę Związku niemieckiego, który prawnie niemoże żadnego wywierać wpływu na byt konstytucyi wspólnéj dla całego państwa duńskiego. Rząd ma nadzieję, iż rządy niemieckie przekonają się o słuszności jego postępowania, a wreszcie użala się, iż stanowisko gabinetów niemieckich utrudnione zostało przez namiętne traktowanie téj sprawy po pismach publicznych w Niemczech.

Szwajcarya.

Poseł angielski przy Związku szwajcarskim p. Gordon zwiedzał w pierwszych dniach b. m. miasteczka i wsie kantonu Neufchatelskiego. *Bund* opisuje przyjęcie jego w Chaux-de Fonds, Locle i Brenets, gdzie wszędzie znajdował przyjęcie jak najświetniejsze, a które go o republikanckim duchu mieszkańców przekonywało. Podróż ta o téj porze i w kraju górzystym, miała niezawodnie pewną cechę polityczną, lubo zbyt znów późno przedsięwziętą została, aby na jéj raporcie gabinet londyński miał dopiero swoją opinię o Neufchatelu wyrabiać, skoro już konferencye w Paryżu na dobre rozpoczęte. Korespondent paryski *Gaz. Krzyżowéj* upomina ją, aby posiedzenia konferencyi w dniu 5 b. m. nie uważała za takie, albowiem reprezentanci mocarstw porozumiewali się na tém zebraniu przygotowawczo i dla tego hr. Hatzfeld poseł pruski niepotrzebował się tam znajdować. Zdaniem tego korespondenta konferencye rozpoczęły się właśnie na dniu 7 b. m., na którém już hr. Hatzfeld był obecnym, a posłowie szwajcarscy nie.

Francya.

Sprawa Doków paryskich, w któréj w ostatnich czasach trybunał poprawczy Sekwany orzekał, stała się tak rozgłośną, że nie bez zajęcia będzie dla czytelników obeznać się z pierwszym jéj zawiązkiem. *Ost D. Post* podaje pod tym względem w korespondencyi swéj z Paryża pod d. 6 marca następujące szczegóły.

Proces towarzystwa Doków Napoleona, od dni kilku wyłącznie zajmują uwagę Paryżanów. Nietylko ważność przedmiotu — chodzi bowiem o 6 milionów, które administracya Doków strwoniła przed zaczęciem jeszcze operacyi — jest powodem ogólnego udziału, lecz nadto imie współoskarżonego komisarza rządowego, który miał nad przedsiębiorstwem czuwać, nadaje sprawie téj bolesny rozgłos. Komisarzem tym jest Berryer, syn sławnego adwokata i polityka, którego imie jak obrońca Marin powiedział, potęgę słowa we Francyi uosobia.

Wiele osób spekulowało akcyami Doków i zrujnowało się, nieznając znaczenia wyrazu ani natury przedsiębiorstwa. Krótkie objaśnienie będzie zatem

---

to w pewnym względzie nawet użyteczniejszém, niż dzieło téj treści ściśle naukowe.

Aby czytelnikom *Czasu* dać wyobrażenie o bogactwie treści tego dzieła, przytoczę tu napisy rozdziałów, z kolei po sobie następujących. Cel Hygieny. O wiekach w ogólności. Rozdział I. Wiek niemowlęcy. Przepisy higieniczne dla niemowląt. — Rozdział II. Wiek dziecięcy. — Rozdział III. Wiek młodociany u niewiast. Hygiena moralna panienek. Rady dla kobiet wśród brzemienności. Choroby gwałtowne dzieci. Apteczka domowa wiejska. Własności lekarskie drzew w Polsce rosnących. — Rozdział IV. Wiek młodociany u mężczyzn. Panienka i młodzian. Główne charaktery wieku młodocianego u mężczyzn. Wpływy szkodliwe rozwojowi młodzieńca. Nałóg najszkodliwszy rozwojowi sił młodzieńczych. O zapobieżeniu temu nałogowi. Wczesne obznajmianie z niebezpieczeństwami, grożącemi moralności. O potrzebie czystego powietrza. Pokarmy i napoje. Konieczność uprawy sił umysłowach. Wychowanie umysłowe.

Dodatek pierwszy. O cholerze. — Dodatek drugi. O klimacie w ogólności. Deklimatyzacya. O klimatach i ich różnicach. Wpływ wywierany przez zimno. Elektryczność. Leczenie elektrycznością. O świetle. Hygiena oczna. O powietrzu. O bagnach. — Klimat polski — Rozdział V. Wiek dojrzały. Główne działacze, szkodzące zdrowiu ludzkiemu. Szkodliwe namiętności. Trucizny. Rany, złamania i wywichnienia. — Rozdział VI. Starość. Hygiena starości. Główne choroby starców. Lekarz starców. — Rozdział VII. Zgrzybiałość. Wiek zgrzybiały ma swój urok. Sztuczne środki przedłużania życia. Długowieczność ludzka. Smierć pozorna. — O wpływie pokarmów na charakter narodowy. O fałszowaniu pokarmów.

Przypatrzmy się teraz bliżej temu dziełu. Autor sam nazwał je popularnem. Takiem jest w rzeczy samej. Czytelnik więc nie znajdzie tu wykładu ściśle naukowego, jak np. w Hygienie Fleurego, gdzie nadto wszystko to, co tylko do zakresu téj nauki należy, z równą starannością i dokładnością opracowanem zostało. Tego ostatniego przymiotu nie posiada Hygiena Dra Tripplina. Jeżeli jednak Fleury, jako nauczyciel z powołania powinien był wyczerpać swój przedmiot; to Dr Tripplin niekrępowany takiemi względami, niektóre przedmioty wyłożył z widocznem upodobaniem, i te mu się też udały najlepiej; jak np. Hygijena umysłowa; gdy tymczasem niektóre inne części skreślił tylko zgrubsza, pobieżnie.

Wprawdzie autor byłby więcéj znalazł miejsca na dokładniejsze opisanie pieczy, jaka należy się ciału; mianowicie na rzecz o pokarmach i napojach w ogólności, o mieszkaniach, o odzieży, o śnie i czuwaniu, o wpływie rozmaitego zatrudnienia na zdrowie — gdyby był pominął Meteorologię, rzecz o cholerze (jako zbyt szczegółową), apteczkę domową; wykaz drzew i krzewów lekarskich, rosnących w Polsce; sposoby opatrywania ran, członków wywichniętych, kości złamanych; prawidła ratowania uduszonych, powieszonych, utopionych i td. Albowiem rzeczy te, mianowicie wymienione na ostatku, należą do Terapii; napotykamy je także w „Poradnikach domowych,“ bardzo pożytecznych dla ziemian, zwłaszcza mieszkających opodal od miasta i lekarza; gdy tymczasem Hygjena wcale sobie nie zakłada nauczać, jak leczyć choroby, ale raczej jak się od nich uchronić. Z tém wszystkiem bacząc na przeznaczenie tego dzieła dla ogółu; to właśnie, co ze stanowiska ściśle naukowego uważam za zbyteczne; przynajmniej dla ziemian może być bardzo pożądanem i użytecznem. Zresztą gdzie pisarz nie zamierza sobie jakiéjś nauki wyłożyć systematycznie, tam ma prawo do pewnej swobody tj. ma prawo według skłonności i ochoty nad niektóremi przedmiotami zastanawiać się głębiej, rozpisać się obszerniej; gdy tymczasem inne, mające dla niego mniej powabu, może zbyć wykładem zwięźlejszym.

Trzeba żałować, że Dr Tripplin napotykane tu i owdzie w dziele jego wyroki Pisma Świętego przytoczył po łacinie, nie zaś po polsku; ponieważ w tym języku nie zrozumie ich żadna czytelniczka, a zapewne niejeden czytelnik.

Tak więc ze względu na ogólną wartość tego dzieła spodziewać się należy, że takowe od publiczności czytającej tak mile przyjętem zostanie jak niektóre inne pisma Dra Tripplina, które je poprzedziły. Ze względu zaś na szlachetną dążność jego, mianowicie na duch, jaki z całego dzieła przebija; na surową obyczajność, widoczną w niem wszędzie gromiącą bez ogródki wady narodowe; życzyć mu trzeba jak największego rozpowszechnienia.

Wreszcie nie mogą i tego pominąć, iż wydawca Hygijeny polskiej JP. Orgelbrand, jeden z najskrzętniejszych księgarzów warszawskich, postarał się nietylko o przyzwoitą powierzchowność takowéj, używszy ku temu pięknego papieru i czcionek najwłaściwszych rozmiarów; ale nadto ozdobił ją 16 pięknemi a zarazem wiernemi obrazkami, wystawiającemi nam węże i rośliny krajowe jadowite.

S.

na czasie. W r. 1838 urządzono kanał S. Marcina i składy tamże na wyspie łabędziéj, w których towary przeznaczone do wprowadzenia umieszczać miano. Za przykładem prawodawstwa angielskiego zaprowadzono tak nazwane *Warrants* tj. poręczenia przez administracyę Doków podpisywane, stwierdzające jlość i miejsce produkcyi, oraz przekazywalne przez zapis (endossement). Korzyść ta tyczyła się ateli jedynie towarów mających być wprowadzonemi których oclenie nie pierwéj nastąpić potrzebowało, aż z Doków do zużytkowania wydane zostały. Pożytek takiego urządzenia jest znaczny; producent może tym sposobem na towar swój zaciągnąć pożyczkę, może go sprzedać nie potrzebując go odstawiać, przesyłać lub przeładowywać. W Anglii, gdzie system ten daleko większy ma rozwój, nie jeden kupiec zamiast wielkich magazynów mały tylko posiada kantor i robi tamże interesa na miliony, podczas gdy towar jego złożony jest w Dokach.

W Paryżu gdzie się znajduje niezliczona masa rzemieślników, którzy dla fabrykantów pracują lub zakupiwszy surowe płody, sami wyrobione z nich przedmioty sprzedają, nadano instytucyi Doków znaczenie polityczne; chciano bowiem za pomocą Doków lub raczéj za pomocą poręczenia (Warrant), które administracya Doków na znajdujące się w składzie towary wydaje, uchronić rzemieślników od lichwy, która zwykle na ich brak pieniężny i trudność kredytu liczy.

Rząd prowizoryczny uznawszy korzyści Doków, uczynił pierwsze kroki do zaprowadzenia téj instytucyi, lecz bez pomyślnego skutku. Wtedy połączyło się w tym celu trzech ludzi, z których jeden: Duchesne de Vère długi czas poświęcał się w Anglii zbadaniu mechanizmu Doków. Duchesne był poufnym stronnikiem Ludwika Napoleona, którego znał na wygnaniu i zdołał następnie otrzymać zatwierdzenie głowy państwa i środki do urzeczywistnienia projektu. Drugi, Riant położył jako członek paryskiéj administracyi miejskiéj wielkie zasługi i znał potrzeby przemysłowéj i pracującéj ludności Paryża. Trzeci, Cusin stał na czele znakomitego bankierskiego przedsiębiorstwa w Paryżu.

W jesieni 1852 udzieloną została trzem wyżéj wspomnionym przedsiębiorcom koncesye, którzy na należących do siebie gruntach zaprowadzić mieli potrzebne budowle. Grunta te nabyte zostały w listopadzie 1852 r. na rzecz towarzystwa. Sprzedającą był sam p. Riant, który przeszło 9 milionów franków za nie żądał i te za przyzwoleniem otrzymał. Z pierwszéj wypłaconéj mu raty dał on panu Duchesne 85,000 fr. za jego pośredniczenie w sprzedaży. Ażeby zapewnić odbyt akcyom, zawarli trzéj założyciele jeszcze przed ukonstytuowaniem towarzystwa układ z domem Ricardo w Londynie. Gdy jednak interes ten większe przybrał rozmiary i pokazało się, że akcye zaraz przy wydaniu mieć będą premią, zerwali układ, i akcye które zobowiązali się domowi Ricardo dostarczyć, zatrzymali dla siebie. Okoliczność ta jest obecnie jednym z głównych punktów zaskarżenia.

Innym punktem zaskarżenia jest: że trzej założyciele, gdy połowa akcyj podpisaną została dalszych zapisów wzbronili, chcąc resztę akcyj przynoszących już premią dla siebie zachować i z wielką korzyścią na rzecz swą sprzedawać. Spekulacya nieudała się, nagle akcye spadły i cena ich niepodnosiła się; sprzedaż akcyj pozostałych w ręku komisantów stała się niemożliwą, a cyfra 25 milionów, konieczna według statutów do ukonstytuowania towarzystwa, nigdy osiągniętą niezostała. Cusin obracał pieniądze towarzystwa jako bankier na własne spekulacye, niedając Dokom udziału w korzyściach. Ztąd nastąpiło, że główne przedsiębiorstwo poszło w zaniedbanie; ani jeden skład, ani jedna budowla niezostała wzniesioną, a część nie wydanych akcyj sprzedano znacznie poniżéj wartości nominalnéj.

Żadna kombinacya jakiej właściciele próbowali, aby przedsiębiorstwu przyjść w pomoc niepowiodła się. Minister spraw wewnętrznych p. Persigny, starał się wciągnąć p. Pereirę do administracyi Doków, ten niemógł się jednakże z założycielami pogodzić nastając na to, aby p. Riant część zakupionych od niego przez towarzystwo gruntów napowrót odebrał. Po różnych próbowanych układach, wycofał się nareszcie p. Pereire w lipcu 1853 r. Koncesyonaryusze rzucili się do innych kombinacyj. Udawali się oni do hr. Lehon, p. Rothszylda, p. Paxtona i kilku innych domów angielskich. Zabiegi te spełzły na niczem. Zresztą w lutym 1854 roku przyszedł do skutku dla towarzystwa nader niekorzystny układ z domem Fox i Henderson, będący dziś najważniejszym punktem zaskarżenia. Według osnowy układu, wzięli na siebie Fox i Henderson budowę Doków za summę 24 milionów, na rachunek których 4 miliony w akcyach w miarę postępu robót miały być wypłacone. Lecz tajemne układy, które oskarżenie wykrywa zastrzegały natychmiastowe wydanie 32 000 akcyj przedstawiających owe 4 miliony. Założyciele starali się wmówić w akcyonaryuszów, że akcye te są zapisane (indossowane) i zapłacone przez Foxa i Hendersona. Cusin otrzymał w imieniu firmy Cusin i Legendre 1,800,000 fr. jako nagrodę za pośredniczenie w interesie owych 4 milionów.

W 8 dni po podpisaniu układów podał się Duchesne, którego wątpliwą przeszłość wykryli niezadowoleni akcyonaryusze, do dymisyi. Cusin i spólnik jego Legendre usiłowali uzupełnić radę administracyjną. Książe Murat i inne znaczne osoby, dały się wciągnąć, lecz wkrótce znowu wycofały się. Wreszcie p. Orsi jeden z towarzyszów Ludwika Napoleona, zamianowany został następcą po p. Duchesne. Oskarżenie obwinia go, że już przed wstąpieniem swem do administracyi odgrywał rolę w zgubnym układzie z Foxem i Hendersonem.

Tymczasem kryzys coraz stawała się bliższą; akcye Doków spadały coraz niżéj. Cusin i Legendre zapuścili się dla przywrócenia im wartości w najszaleńszą grę giełdową; przedsiębrali imaginalne rachuby bez wiedzy tych, na rzecz których dziać się to miało.

Straty były ogromne. Publiczność odgadła co się dzieje, rząd zaczął podejrzywać. Wreszcie 21 lipca 1855 r. oświadczono dyrekcyi towarzystwa, że statuta nieotrzymają ostatecznego zatwierdzenia. Inspektor jen. finansów został upoważniony kasę towarzystwa odebrać i księgi przepatrzyć. Odkrył on 10 milionów braku. Koncesya została odwołaną, a w d. 13 stycznia z. r. zaaresztowano pp. Cusin, Legendre i Duchesne. Wytoczono im proces a z nimi wraz panom Orsi i Arturowi Berryer, komisarzowi rządowemu.

Włochy.

Dzienniki piemonckie donoszą, że na dyrektora policyi w Palermo p. Mariscalco uczyniono zamach skrytobójczy, lecz takowego uszedł dyrektor szczęśliwie, natomiast pułkownik Marre i jeden z niższych urzędników policyjnych mieli paść ofiarą zemsty politycznéj.

Nic jeszcze niema pewnego pod względem deportacyi więźniów neapolitańskich do Parana. Wielu z nich wzbrania się jak wiadomo podpisać warunki, które ich na zawsze z kraju wydalają, a to zapewne dla tego, że w dzisiejszych okolicznościach mają nadzieję, iż dyplomacya europejska ujmie się za niemi. Nie wszyscy także więźniowie będą przez rząd wysłani do Ameryki. Więźniowie osadzeni w Montesacchio, których ma być 27, są od tego wyłączeni, i ci najcięższe mają więzienie, niezdjęto im nawet kajdan. W S. Stefano i Ventotienne siedzi obecnie około 270 żołnierzy, przeciwko którym same tylko mówią podejrzenia. Tym postawiono alternatywę, albo wyjazd do Parany, albo sąd wojenny. Odpowiedź ich nie wiadoma dotąd.

D. 25 lutego jako w rocznicę zaprzysiężenia niegdyś przez króla konstytucyi, rozrzucano plakaty podburzające. Policya aresztowała pewną liczbę osób o to rozrzucanie posądzonych.

— *Gaz. powsz. augs.* donosi z Turynu 7go marca: Oprócz noty austryackiéj, którą doręczono w odpisie, hr. Paar udzielił jeszcze notę werbalną (nota werbalna odczytuje się, lecz się jéj odpisu nieudziela P. R), która dwóch głównie tyczy się punktów: budowy fortyfikacyj, wyraźnie przeciw nieprzyjacielskim krokom Austryi wymierzonych, jak się z tém jenerał Lamarmora w raporcie swym nie tai; następnie braku uprzejmości, gdy w ciągu pobytu Cesarza w Medyolanie niewysłano posła z powitaniem. Rząd austryacki nieprzykłada jednak wielkiéj wagi do obu tych punktów. Co się tyczy fortyfikowania Alessandryi, objawiono tylko z lekka życzenie, aby dalszych robót zaniechać; co do powitania w Medyolanie, rzecz ta nieda się już dziś naprawić. Mówią, że hr. Paar co do tego ostatniego miał otrzymać odpowiedź, jaka była wyszła z ust króla poprzednio, iż dwór austryacki nie objawił mu dotąd ubolewania swego nad stratą matki i żony przed dwoma laty.

Gazeta Kol. zaprzecza w liście z Brukselli, jakoby rząd neapolitański miał zamiar zawrzeć konkordat ze stolicą apostolską, a następnie powiada, że zagodzenie sporu Neapolu z państwami zachodniemi ani na krok niepostąpiło.

— *Morn. Post* donosi z Malty 25 z. m., iż pułkownik Norra przełożony sądu wojennego, który skazał na śmierć barona Bentivengę, zginął w Salerno z ręki skrytobójcy.

Księstwa Naddunajskie.

Dziennik pruski ministeryalny *Zeit*, podaje następujący list z Jass z 26go lutego: „Politycznym reprezentantom Francyi, Rosyi, Anglii i Prus rezydującym w naszem mieście wręczono podanie pokryte licznemi podpisami najznakomitszych w kraju osób, z prośbą, by podanie to przedstawili swym rządom. Podający zwracają uwagę mocarstw zawierających traktat 30go marca, na sprzeczność zachodzącą między tym traktatem pokoju i obecnym stanem księstw. W warunku bowiem tego traktatu zawierającym postanowienia względem reorganizacyi Księstw Naddunajskich, stanowczo wyrażono, iż przy téj reorganizacyi uwzględnione winny być życzenia mieszkańców objawione przez dywany reprezentujące w bezstronny sposób wszystkie stany ludności. Lecz tak postępowanie kajmakama, jak firman zwołujący dywany, nie odpowiadają bynajmniéj temu warunkowi traktatu. Kajmakam mołdawski, mimo wyraźnéj woli mocarstw europejskich, nadużył swego stanowiska, dopomagając do wzięcia wyłącznéj przewagi, nielicznemu a oddanemu sobie stronnictwu, ze szkodą daleko liczniejszéj klasy mieszkańców, która przez oświatę i majątek jest powołaną do wywierania większego wpływu w kraju. Wśród takich okoliczności słuszną jest obawa, że wybory do dywanów będą miały jednostronny charakter. Podający petycyę, między którymi znajdują się mężowie co kiedyś najwyższe godności w Mołdawii posiadali, upraszają mocarstw, aby wstrzymały wybory aż do zaprowadzenia nowego a bezstronnego rządu w Mołdawii, co tem jest konieczniejsze, że sam już firman stronnicze postanowienia zawiera, i nie tylko pewną klasę bojarów lecz cały jeden stan ludności, rzemieślników, wyłącza od wyborów.“ Wiadomo że kajmakam przeciwko któremu to podanie jest zwrócone, książę Teodor Balsz umarł 1go marca, a w jego miejsce kajmakamem czyli namiestnikiem swoim w Mołdawii mianował sułtan księcia Mikołaja Kostaki Vogorides‘ dawniéj ministra skarbu, rodem Greka.

Chiny.

Sprawa chińska rosnąc ciągle, nowy kształt przybrała, i rozpoczął się drugi akt tego krwawego dramatu. Gdy bowiem początkowo spór ten toczył się tylko między Chińczykami i Anglikami, a ci ostatni występowali zaczepnie, Chińczycy zaś tylko odpornie; dzisiaj Chińczycy działają zaczepnie przeciwko wszystkim cudzoziemcom, wyjąwszy Rosyan, a na placu boju obok Anglików ukazali się Francuzi wspólnie z nimi działając. Pierwszą z tych zmian objawiły dekreta cesarskie polecające uderzać wszędzie na Anglików, oraz ostatnie wypadki w południowych portach chińskich, a nawet w Kochinchinie czyli w Indyach Zagangesowych w kolonii Singapore. Drugą zmianę, wystąpienie Francuzów wraz z Anglikami do walki przeciw Chińczykom, a raczéj do wspólnéj obrony, okazuje list z Hong-Kong z 14 stycznia, zamieszczony w rządowym dzienniku, *Monitorze* francuzkim, a przeto tém większą mający wartość. List ten brzmi:

„Chińczycy nieograniczają się dzisiaj na obronie Kantonu i rzeki; wydali oni proklamacye i odezwy podburzając całą ludność do mordu i nienawiści przeciw wszystkich cudzoziemcom. Rząd chiński wzbronił swym poddanym zostawać w służbie u barbarzyńców, a nawet w Hong-Kong obawiano się powstania. Sir Bowring (poseł angielski w Chinach) porozumiał się z admirałem Guerin naczelnikiem flotylli francuzkiéj na wodach chińskich, i wspólnie poczynili rozporządzenia trzymać na wodzy ludność chińską. Zdaje się, iż Francuzów do tego postępowania spowodował rozkaz rządu nadeszły ostatnią pocztą. Utrzymują tutaj, że Francya i Anglia jeszcze przed nadejściem ostatnich wiadomości o wypadkach w Kantonie, zgodziły się, by wspólnie wymódz na rządzie chińskim przejrzenie dawnych traktatów istniejących między oboma temi mocarstwami a państwem niebieskiem, reprezentanci zaś obu tych mocarstw otrzymali polecenie od swych rządów, aby działali wspólnie w powyższym celu, a zarazem pełnomocnictwo wspierania się wzajemnie we wszystkich wypadkach.“ Reszta tego listu zawiera doniesienia o znanych nam już od dni kilku wypadkach.

Według wiadomości z Chin podanych przez *Pays*, mandaryn gubernator miasta Liu-ting obłożył sekwestrem wszystkie towary kupców z Hong-Kong, należące tak do kompanii wschodnio-indyjskiéj jak do poddanych angielskich. Miasto Liu-ting jest głównym składem opium wprowadzanego do Chin; prócz tego znajdują się tam znaczne magazyny różnych towarów, szczególniéj wyrobów europejskich do Chin wprowadzanych.

Times donosi, iż oddział 5-tysięczny wojsk przewieziony będzie z Bengalu z Indyi do Hong-Kong, a poseł angielski w Chinach, popierany przez znaczne siły morskie i lądowe, będzie się starał zawiązać bezpośrednie układy z cesarzem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 marca. *Krakauer Ztg* pisze: W piątek w południe przywieziono do tutejszego szpitala Sgo Łazarza 18-letnią służącą, w stanie bezprzytomnym, która w trzy godziny potém umarła nie odzyskawszy już zmysłów i nie poczyniwszy żadnych zeznań wyjaśniających powody tego jéj stanu, powierzchownych zaś znaków gwałtu nie było. Ciało jéj oddano do sekcyi anatomicznéj i tam dopiero okazało się zagniecenie tyłu głowy z wierzchu niepostrzeżone i rozejście szwów czaszki, tudzież ślady gwałtownego wstrząśnienia mózgu pociągającego śmierć za sobą, a które mogły być jedynie zadane jakiem tępem narzędziem. Wobec więc dyrektora szpitala S. Łazarza sporządzono dokładny protokół sekcyjny i takowy przesłano władzom do postępowania karnego. Podobno miano już wykryć sprawcę w osobie chłopaka w tym samym domu służącego, który w czasie maglowania bielizny uderzył pomienioną służącą wałkiem w głowę.

— Gmina miasta Tarnopola urządziła dnia 23 lutego r. b. publiczny bal maskowy przeznaczając czysty dochód na fundusz budowy nowego szpitalu w Tarnopolu. Zebraną po odtrąceniu wydatków kwotę 823 złr. 57 kr. m. k. złożono na cel przeznaczony w c. k. władzy obwodowéj tarnopolskiéj.

— Z autentycznego źródła donoszą nam o zdarzeniu zaszłém w d. 6 b. m. w Nowym Sączu. W dniu tym o godz. 12ej w południe, w domu pod N. 224, należącym do gminy żydowskiéj, zawaliła się powała pod dachem wskutku nagromadzenia na poddaszu wielkiéj ilości cegły i gruzu, i rumowisko spadło na pierwsze piętro do izby niezamieszkałéj, gdzie około 40 korcy zboża było zsypane. Wszystko to razem przebiło następnie powałę i zasypało dolne mieszkanie wraz z osobami znajdującemi się tam naówczas jakoto: starozakonnego Berl Hollender z żoną i dwojgiem małych dzieci, dwie dziewki, włościanina Wawrzyńca Jonasa z Gołkowic i żydówki Bajlę Grünn i Jachetę Grünn. Cały ten ciężar przebił znów sklepienie i z pomienionemi osobami spadł do piwnicy. Środki natychmiast przedsiębrane tak przez władze jak i przez mieszkańców którzy się zbiegli, po części się tylko powiodły. Wydobyto żywo Berla Holendra, żonę jego i obie dziewki, lekko tylko stłuczone; natomiast Bajla i Jacheta Grünn, Wawrzyniec Jonas i dwoje dzieci, mimo śpiesznéj i energicznéj pomocy dopiero po trzech godzinach dobyte z rumowiska, już nie mogły być do życia przywrócone.

— Corocznie dawano we Lwowie bal na korzyść Zakładu ślepych; gdy w tym karnawale bal taki nie przyszedł do skutku, przeto zajęto się zbieraniem subskrypcyi, któraby tę rubrykę funduszu zapełniła, i na téj drodze zebrano 672 złr.

— W Wiedniu umarł 8go b. m. redaktor lokalnego pisemka czasowego *Stadt- u. Vorstadt-Zeitung* Juliusz Seidlitz w 41 roku życia swego. Właściwe jego nazwisko było Ignacy Jeiteles; był on, jak większa część redaktorów wiedeńskich przechrztą. Prac jego literackich rozrzuconych zebrać niepodobna, gdyż zanim objął na siebie redakcyę tego pisma, wydał mnóstwo powieści, broszur pamfletów, każdy pod innym pseudonymem. Pisywał także do innych dzienników w Wiedniu, Pradze i Lipsku.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

***Wiedeń.** Kursa telegraficzne z dnia 12 marca.* Augsburg 104 — Hamburg $76\frac{3}{8}$. — Londyn złr. 10 7 kr. — Paryż $120\frac{1}{8}$ — Agio od złota $7\frac{1}{2}$. — Metaliki 5-procent. $83\frac{3}{4}$. — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. $85\frac{7}{8}$ — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $79\frac{5}{8}$ — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $74\frac{3}{4}$. — Metaliki 4-procent. 66. — Metaliki 3-procent. —. Losy 1834 roku 308 dto z roku 1839 $134\frac{3}{4}$. — dto z r. 1854 4-proc. 110 — Akcye Bankowe $1035\frac{1}{2}$. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2295. — Akcye kredytu ruchomego 286.

Kurs krakowski z 12 marca. — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 415, pł. 412. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów $98\frac{2}{3}$, płacą $97\frac{5}{6}$. — Cwancygiery żąd. 105 — pł. 104. Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 22, pł. złr. 8 kr. 12 mk. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 12, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 45 płacą złr. 4 kr. 40 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 48 płacą złr. 4 kr. 41 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $96\frac{1}{3}$, płac. $95\frac{2}{3}$ Listy zast. galic. z kupon. żąd. $83\frac{1}{3}$, płacą $82\frac{3}{4}$. — Obligacye Indemn. z kupon. żądają $81\frac{1}{4}$, płacą $80\frac{2}{3}$ — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $85\frac{1}{2}$, płacą $84\frac{5}{6}$.

Kurs lwowski z d. 9go marca. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 41. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 44. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 14. Rubel ros. złr. 1 kr. 36 — Talar pruski złr. 1 kr. 31. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 20. — Galicyjskie obligacye indemniz. bez kup. złr. 78 kr. 30. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 85 kr. 5.

Kurs wiedeński z 11 marca. Metaliki $83\frac{3}{4}$. Nowa pożyczka 66. — Akcye Banku wiedeń. 1036 — Akcye kolei żelaznéj północ. $228\frac{1}{2}$ — Agio od złota 7, od srebra $3\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $79\frac{1}{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $85\frac{13}{16}$. Promessy galicyjskie $100\frac{1}{2}$.

Kurs warszawski z 10go marca. — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają rs. 84 kop. 29, wartość kuponu rs. 1 kop. 73 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 44. wartość kuponu kop. 13.

Kurs wrocławski z dnia 11 marca. Banknoty austr. $98\frac{2}{3}$ ż. — Bankn. polsk. $96\frac{1}{4}$ ż. — Listy zast. polskie dawn. $92\frac{5}{12}$ ż.; nowe $92\frac{5}{12}$ ż. — Listy z st. poznańskie $98\frac{3}{4}$ ż. 4-proc. $86\frac{3}{4}$ ż. dto $3\frac{1}{2}$-proc. żąd. Koléj Kraków. Górno Szląska 82 d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 11 marca. Wczoraj nie było konferencyi nad sprawą neufchatelską. *Constitutionnel* donosi, że takowe nastąpią w tym jeszcze tygodniu i spodziewać się należy przychylnego i pomyślnego skutku obrad. *Pays* twierdzi, że 27go lutego zaczęły wojska ponownie opuszczać Księstwa Naddunajskie, a główna kwatera opuści Jassy 25go marca.

Londyn 10 marca. Na wczorajszém posiedzeniu Izby wyższéj lord Shaftesbury cofnął swoje wnioski co do handlu opium. Z okazyi drugiego odczytu bilu o podatku dochodowym w Izbie niższéj, przeciw któremu D'Israeli zaniechał oppozycyi, lord John Russell stanął w obronie lorda Palmerstona i wyraził się niechętnie o propozycyi sekretarza stanu amerykańskiego p. Marcy co do opieki nad okrętami handlowemi w czasie wojny. Budżet marynarki potwierdzony, a wniosek Gladstona tyczący się zniżenia wydatków odroczony. *Daily News* donoszą, że sir Henry Rawlinson przeznaczony jest przez lorda Palmerstona do Chin. Rada gminna City londyńskiego i zgromadzenie kupieckie, które jest zainteresowane w handlu z Azyą, dały wczoraj wotum zaufania Palmerstonowi. W tym tygodniu będzie podpisany traktat o cło Sundu.

Według depeszy z Adelsberga z dnia 10 wieczór, Ich C. K. Ap. Mcie przybyli tegoż dnia o godz. 2éj popołudniu w najlepszém zdrowiu do Prestranku, a nazajutrz o 9téj rano mieli zwiedzić grotę i o 12éj w dalszą puścić się drogę koleją żelazną do Lublany, zkąd po śniadaniu pojadą do Gradcu.

Dnia 12go mają N. Państwo między godz. 2gą a 3cią popołudniu przybyć do Wiednia, gdzie przyjmowani będą przez władze publiczne i miejskie.

Depesza telegraficzna ogłoszona przez agencyą Havas w Paryżu, podaje, że Austya objawiła innym mocarstwom zamiar wyprowadzenia zaraz wojsk z Mołdawii i Wołoszczyny, lecz zarazem postawienia korpusu obserwacyjnego na granicy Księstw przez czas trwania organizacyi tych krajów. Jak tylko to postanowienie doszło do Petersburgu, oświadczył książę Gorczakow, iż postawienie przez Austryą korpusu obserwacyjnego nad granicą wołoską, znagli rząd rosyjski do zgromadzenia oddziału wojsk nad granicą mołdawską.

Równocześnie *Militär. Ztg* donosi, iż wojska cesarsko-austryackie czynią przygotowania do wymarszu z Księstw, a 25go t. m. ma już dowódca wojsk okupacyjnych, felm. por. Marciani opuścić Bukareszt.

Przyjechali od 11 do 12 marca.

HOTEL POLERA. Feldhamer Johann kupiec z żoną z Berna. Bumiller kupiec ze Lwowa. Br. Konopka Leon właś. dóbr z żoną z Tarnowa. Bogusz Aleksander wł. dóbr. z Tarnowa. Wolski Jan wł. dóbr. z Tarnowa. Kobylski Albin obywatel z Tarnowa. Gadomski Klemens obywatel z Tarnowa. Wygrzywalski Karol adwokat z Tarnowa. Bzowski kapitan z Wiednia. Czerlonczakiewicz Emil z Wiednia. Hamilton August technik z Prus. Richter Moritz kupiec z Drezna.

Wyjechali: Hr. Drohojowski z żoną do Wiednia. Sobański Feliks właściciel dóbr do Wiednia. Koźmiński Franciszek do Wiednia. Rokotnitz Abraham kupiec do Koźla. Zimmermann Emanuel kupiec do Węgier. Koziobrodzki Bolesław właściciel dóbr do Rączny. Struszkiewicz J. właściciel dóbr. do Pysznic. Madejski Marceli adwokat do Wiednia. Morbitzer Fr. oficer do Wiednia. Bumiller kupiec do Wiednia. Webersik J. do Liszek. Hamilton August do Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Dymitr Seannides wł. dóbr z Wołoszczyzny. Stanisław Pieniążek wł. ziemski z Kowalowy. Paulina Matuszewska wł. dóbr. Karolina Graybner wł. dóbr z Sanoka.

Wyjechali: Dymitr Seannides wł. dóbr ziemskich do Wiednia. Karol Rogawski wł. dóbr. do Ołpin.

HOTEL SASKI. Franciszek Frank de Frankenberg c. k. naczelnik pow. z Krzeszowic. Franciszek Wnętkiewicz likwidator gal. kas. oszcz. z Wiednia. Maryan Jaxa Rozen c. k. urzędnik z Wiednia.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . . o godzinie 12tej min. 15 po południu. / o godzinie 9tej min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . . o godzinie 6tej min. 30 z rana. / o godzinie 9tej min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . . o godzinie 6tej min. 10 z rana. / o godzinie 3ej min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy . o godzinie 6ej min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . o godzinie 5tej min. 20 z rana. / o godzinie 2ej min. 35 po południu.

Z Wieliczki . . o godzinie 10tej min. 46 z rana. / o godzinie 6tej min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . . o godzinie 11tej min. 25 przed południem. / o godzinie 8ej min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy . o godzinie 2ej min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . o godzinie 11tej min. 15 przed południem. / o godzinie 2ej po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . o godzinie 3ej min. 37 po południu. / o godzinie 12tej min. 25 w nocy.

Inseraty.

(226) Ogłasza się (2-3)

PRENUMERATĘ

na nowe dzieło pod tytułem:

KAZANIA

na wszystkie Niedziele w roku,

które wydał ksiądz **Jan Komperda**, proboszcz w Podgórzu. Kazania te, jak i poprzednie „na wszystkie święta uroczyste“, są oryginalne i bez żadnego tłomaczenia z innych autorów ułożone. Co ludowi Chrystusa, za konieczne do zbawienia sądził autor, to obrazowo i popularnie chciał wtłoczyć w jego rdzeń, w jego duszę i serce. Bo cóżto za straszna szkoda, gdy tysiące dusz z resztą godnych i szlachetnych, nie tak ze złości, jak raczéj z niewiadomości prawd wiecznych, odurzeni jałowemi podmuchami świata, jak rzucona pszenica w suchy piasek, giną na wieki! Straszne więc jest zadanie każdego śmiertelnika, w obliczu Boga przebiegnąć wyznaczony mu termin od kolebki do grobu! Starał się więc autor tak przystępnym stylem ułożyć to dziełko, aby każden przeczytawszy je, miał takowe w pamięci.

Dziełko już jest gotowe, z 29 arkuszy druku; prenumerata trwa do końca Kwietnia. Cena 2 złr. 30 kr. mk. Prenumerować można u autora lub u uproszonego do tego W. Ks. Józefa Wilczka, profesora teologii w Tarnowie.

W dniu 16 marca t. j. w poniedziałek
(256) jako w rocznicę śmierci ś. p. (1-3)
JÓZEFY Z HR. POTULICKICH
Hr. Wielopolskiéj
odprawiać się będzie
Żałobne Nabożeństwo
za Jéj duszę o god. 10 z rana w kościele OO. Reformatów.

Kapelusze damskie
słomkowe i florenckie

także męzkie dziecinne i ogrodowe — w najświeższym tegorocznym guście paryzkim z pierwszéj fabryki w Wiedniu do handlu mego w komiss, nadejdą i tak jak w latach poprzednich po cenach fabrycznych sprzedawane będą.

W swoim czasie nadejdą wprost z Paryża sprowadzane **Kapelusze łyczkowe** (bastowe) i **kwiaty** — także i z fabryk innych.

W tych dniach otrzymam parasolki i wachlarze najmodniéjsze — blondyn — tiulki, tiule na suknie — batist claire — mole kołnie ryki haftowane obszycia wszelkie i t. p. które po cenach umiarkowanych i stałych sprzedawane będą.

Henryk Soblik
w rynku głównym na przeciw kościoła ś. Wojciecha Nr. 20.
(255) (1-4)

Uwiadomienie.

Niżéj podpisany podaje do publicznéj wiadomości, że Bióro naczelne budowli c. k. uprzywilejowanéj kolei żelaznéj wschodnio-galicyjskiéj, od ziału pierwszy, od Lwowa do Przemyśla, znajduje się we Lwowie przy ulicy Zielonéj N. 695¼.

Leopold Maciejowski m. p.
nadinżynier.

Kundmachung.

Der Unterzeichnete bringt es zur allgemeinen Kenntniss, dass die Bauleitungs-Kanzlei der k. k. privilegirten ostgalizischen Karl-Ludwigs Bahn, erste Abtheilung Lemberg-Przemyśl, sich in Lemberg grüne Gasse Nr. 695¼ befindet.

Leopold von Maciejowski m. p.
(221-2-3) Ober-Ingenieur.

POMADA SŁAWNEGO Dr. DUPUYTREN



(2366) przeciw (10)

wypadaniu włosów,

uwieńczona na rocznym popisie w szkole farmacyi w Paryżu.

Pomada ta złożona z **cząstek roślin balsamicznych**, z największą akuratnością przez nas sporządzana, nietylko odrazu wstrzymuje **wypadanie włosów**, ale tosamo działając z wolna na system krwi, pobudza cyrkulacyą i przyspiesza odrastanie tychże; używana zaś jako zwyczajne pięknidło, jest najlepszym środkiem do zachowania w porządnym stanie włosów **i do zapobiegania ich siwieniu.**

Cena jednego słoika porcelanowego: złr. 1.

Przepis do używania w języku francuskim, niemieckim i polskim dostarcza się bezpłatnie.

Skład główny na całą Austryą znajduje się u ***Karola Herrmanna*** w **Krakowie**, gdzie także i inne nasze pomady nabyć można, jako to: POMADE SUPERFINE FLEUR d'ORANGE. — au RESEDA. — VIOLLETTE, — à la ROSE — à la FRAISE czyli POZIOMKOWA — słoik 52½ kr. — 6 słoików złr. 5. — Pomade DIVINE czyli pomade BOSKA z najzbawienniejszych balsamicznych ziół, takowa bywa z wielkim skutkiem używana przeciw romatyzmom i uderzeniom do głowy. Własności jéj ściągające czynią ją również pożądaną do wstrzymania wypadania włosów. Słoik porcelanowy kosztuje złr. 1.

Pomady Dr. Dupuytren nabyć można:

w Agram u N. Gawella.	„ Opawie u Konrada Brosig.
„ Białéj u G. J. Buckiego.	„ Przemyślu Ed Machalskiego
„ Bochni u P. Niedzielskiego.	„ Peszcie u F. Hoeflera.
„ Buczaczu u J. Czerkawskiego	„ Rzeszowie u F. Jaśkiewicza.
„ Brzeżanach u E. Moerl.	„ Raab u Ed. Unschuld.
„ Czerniowcach u braci Czuczawa i Tabakar.	„ Rozwadowie u K. Mareckiego.
„ dto Th. Zachariasiewicza.	„ Samborze u Fr. Karola Gilatowskiego.
„ Debreczynie u W. Handtel.	
„ Dzikowie u N. Giryńskiego.	„ Stanisławowie J. Muhitsch et Com.
„ Drohobyczu u Ch. Piroszka.	
„ Grosswardein u J. C. Rösslera	„ Salzburgu u Jul. Winterhubera.
„ Gracu u S. Suetti.	
„ Gablonz u Fr. Pietsch.	„ Sissek u Fr. Pokornego.
w Hermanstadzie u J. Thallmeyer.	„ Sanoku u Jana Jaklitsch.
	„ Tryeście u Carlo Pelz.
„ Josefstadzie u Ed. J. Traxlera	„ Tryencie Karol Zembra.
„ Jarosławiu u bra. Juśkiewicz	„ Tarnowie u J. Jahna.
„ Innsbruku u J. Peterlonga.	„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Komarnie u K. Borghesa.	„ Temeswarze u J. Jancowitza.
„ Kronstadzie u J. Hoffmanna.	„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Kołomei u Th. Zachariasiewicza & C°.	„ Udynie u G. B. Amarli.
	„ Weronie Carlo Fürst.
„ „ Zach Krzysztofowicza	„ Wiedniu u F. Fürst.
„ Laibach M. Oetzinger.	„ „ u Aug. Schrimpf.
„ Lwowie u Ant. Schicks W.	dawniéj Jos. Sauerwein zur
„ „ Bon. Stiller.	Stadt Wien.
„ „ A. J. Stock.	„ Wadowicach u Jg. Brosig.
„ Medyolanie Vicardi Piazza del Duomo 4078.	„ Znaim u J. C. Schwarzer.
w Nowym Sączu u Kosterkiewicza wdowy.	„ Zaleszczykach u J. Kodrębskiego & Comp.
	„ Złoczowie u A. Gottwalda.
„ Neutyczanie u V. Stumpfa.	Demarson Chételat w Paryżu.
„ Ołomuńcu u J. P. Hackensöllnera.	71 Rue St. Martin.

Karol Herrmann w Krakowie.

(157) Herrn (3-6)

J. G. POPP

pract. Zahnarzt, Erfinder und Privilegiums-Inhaber

des Anatherin-Mundwassers
in Wien.

Ich bestättige Ihnen hiermit gerne, dass ich Ihr Mundwasser streng geprüft und sehr empfehlenswerth befunden habe.

J. Oppolzer m. p.
k. k. Professor an der Hochschule in Wien, königl. sächs. Hofrath.

Zu haben bei

J. Jahn in Krakau.	J. Rożański in Czernowitz.
Th. Gorecki in Krakau.	Gebr. Czuczawa & A. Tomanek & C. in Stanislau
C. F. Milde in Lemberg.	
J. Jasieński in Biala.	C. Latinek in Tarnopol.
P. Niedzielski in Bochnia.	Morawetz in Tarnopol.
E. Machalski in Przemyśl.	Kodrębski & C. in Zaleszczyki.
J. Schaitter in Rzeszow.	
J. Jahn in Tarnow.	Kriegseisen Apotheker in Sambor.
Schwarz & Heinze in Wadowice.	Janiszewski Apotheker in Przeworsk.
Ignaz Bajan in Jaroslau.	
Fr. Deckert Apoth. in Brody.	B. Fadenheft in Brzeżany.

Chcąc odpowiedzieć na zapytania codziennie mnie dochodzące, donoszę, iż

świeży zapas nasion

jakotéż w skutek wielustronnych życzeń na próbę zapisaną partję

prasowanych jarzyn, ziół kuchennych i aptecznych

właśnie odebrałem. Upraszam zatém o łaskawe zamówienia, aby życzeniom Szanownych P. T. obstalujących zadosyć uczynić.

(192-4-6) ***Ignacy Schaitter*** w Rzeszowie.

Ostrzeżenie!

Justyna z Brześciańskich Skibicka, nie będąc nikomu nic winna tak prywatnie jako téż i po handlach, oznajmia, że za żadne rachunki pod jéj imieniem wypisywane, płacić nie będzie. (241-2-3)

Um vielseitigen Anfragen zu genügen, ist der **Echte**

Steirische

Wir verwehren uns gegen alle Falsifikate

KRÆUTER-SAFT

und bitten obige Beschreibung der Flaschen zu beherzigen.

für Brustleidende

forwährend in bester Qualität zu haben in **Cracau** bei den Herren **C. Herrmann** und **J. Jahn**, in **Lemberg** bei **Carl Schubuth**.

☞ Der alleinige Erzeuger des echten steirischen Kräutersaftes, **Apoth. J. Purgleitner in Gratz**, bittet, selben nicht mit andern, unter derselben Benennung in Handel gesetzten Fabrikaten zu verwechseln.

Die Flaschen des echten steirischen Kräutersaftes sind aus weissem Glas, nach oben konisch zulaufend und mit Zinnkapseln, auf welchen (wie an der Flasche selbst) das Gepräge:

„Apotheke zum Hirschen in Gratz“ und „JPA“

angebracht ist, sorgfältig verschlossen, übrigens mit Etiquets sammt Namensunterschrift des Erzeugers versehen.

Preis einer Flasche **50 kr. CM.** weniger als 2 Flaschen werden nicht versendet. Die Verpackung von 2 oder 4 Flaschen wird mit 20 kr. berechnet.

Auch ist dieser Saft stäts vorräthig bei die Herren:

in Biala bei Herrn J. Muchitsch, in Bielitz bei H. Pritsche, in Bochnia bei H. P. Niedzielski, — in Czerniowtze bei H. Th. Zachariasiewicz, — in Jaroslau bei H. G. Bajan, — in Kolomea bei H. Th. Zachariasiewicz, — in Rzeszow bei H. J. Schaitter, — in Tarnopol bei H. M. Schlifka, — in Wieliczka bei H. Chapski, — in Zaleszczyki bei H. J. Kodrębski et Comp. (187-3-12)

We wszystkich krajach c. k. austryackich
słynnie znane

angielskie patentowe
REUMATYCZNE PŁÓTNO

przeciwko wszelkim

reumatycznym cierpieniom

i jako pierwszy prezerwatyczny środek przeciw **podagrze, róży, spuchnieciu członków i kolkom**; zarazem przeciw każdéj słabości reumatyzmowéj, jako to: **kurczowi, bólowi głowy, bólowi twarzy, szumieniu uszów, bólowi piersi, pleców i krzyżów** z najpewniejszym skutkiem poleca się.

W pakietach z użyciem po 1 złr. mk.
Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. mk.

w KRAKOWIE dostać go można wyłącznie w handlu **Teofila Seiferta**;
we LWOWIE w handlu korzeni i win p. **Karola Ferd. Milde** pod dachem zielonym; jako téż:
w **aptece** pp. **Tomanek i Syn** pod Srebrnym Orłem;
w BRODACH w handlu p. **M. Beer**;
w SUCZAWIE w handlu p. **Ephr. Haldner**;
w WIEDNIU w aptece pod **Złotym Słoniem**, Spittelberg Stiftgasse Nr. 100. (219-2-4)

Nasienia Traw

za których pewność zaręcza podpisany, można nabyć w **Kleczy** przy Wadowicach, ale za pośrednictwem Bióra Tow. Gosp., nie w mniejszéj jednak ilości jak

pół korca Tymotki po cenie . . . 16 złr. mk.
pół korca Miodunki po cenie . . 3 „ „
pół korca Bromus przedni olbrzymi 7 „ „
pół korca Mieszanki stósownie do gruntu 3—6 złr. mk.

Wyższość ceny stanowi większa ilość Tymotki, Koniczyn i Lotusu.

☞ Ceny te obowiezują do kwietnia.
Worek z białego płótna kosztuje 36 kr. mk.
(231-3) **Henryk ze Sławna.**

Folwark Szufnarowa

w Jasielskim obwodzie, od Dębicy 2¼ mili, od drogi cyrkularnéj ½ mili odległy, mający pól 260, łąk 15, pastwisk 30, lasu 600 morgów — między którémi przeszło 300 morgów wysokopiennego — z propinacyą czyniącą rocznie 400 złr. M. K. gotówki, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela Jędr. Rogojskiego w Łękach, poczta Krosno lub u p. J. B. R. pod Krakowem w Nowéj-wsi N. 3. ulicy św. Piotra. (243-2-3)

Pomieszkanie

składające się z 6 obszernych pokoi, 2 przedpokoi, 2 kucheń, piwnicy i strychu, jest do najęcia od 1 Kwietnia w domu pod l. 240 na 2 piętrze — w rynku. (239-2-3)

Urzędnik prywatny

mający kilka godzin dziennie do wypełnienia, podejmuje i najdokładniéj uskutecznia

☞ Tłumaczenia ☜

wszelkiego rodzaju **z polskiego na niemieckie** lub **z niemieckiego na polskie.** Bliższą wiadomość udziela i wszelkie obstalunki przyjmuje z grzeczności Ekspedycya **Krakowskiéj Gazety** niemieckiéj.

(39) **Katalogów** (9)

NASION WIOSENNYCH

na rok 1857

TIEBE & Comp. w Quedlinburgu

dostać można **bezpłatnie** w Ekspedycyi **Czasu**. Obstalunki i przesyłki pieniężne uprasza się adresować do Ekspedycyi „Czasu“ pod literą K. W. — franco.

(1094)

Zwraca się łaskawą uwagę.

(10)

Szanownych nabywców ces. król. najwyższym przywilejem zaopatrzonych **MYDŁA ZIOŁOWEGO Dr. Borchardta, PASTY ZĘBOWÉJ Dr. Suin de Boutemard**, tudzież **OLEJKU z KORY CHINY i POMADY ZIOŁOWÉJ Dr. Hartunga.**

Środki te kosmetyczne wzmiankowane powyżéj, w kraju i za granicą więcéj roku, wysoko cenione przez osoby obojéj płci, nabyły właśnie takiéj sławy przez swoją wewnętrzną wartość i doskonałość, że opierając **spekulacye** swe na **nich**, powstała wielka liczba **naśladowań**, i Szanowni Nabywcy naszych artykułów bardzo często uwodzeni bywali ogólną nazwą „MYDŁO ZIOŁOWE“, „PASTA ZĘBOWA“ itd., albo téż **zmyślonemi** podobnie brzmiącemi nazwiskami lekarzy i obce wyroby nabywali.

Szanujemy i poważamy wszelkie współzawodnictwo, które ubieganiem żarliwém rozprzestrzenia obszar handlowy i stara się doścignąć dozwolone korzyści; tam jednak, gdzie współzawodnictwo prawa drugich narusza, gdzie przez **zwodnicze naśladowanie obwinięcia**, przez **dosłowny przedruk** obcych napisów i informacyj, przez dobrze wyrachowane **podstawienie fałszywych nazwisk** zdolne w błąd wprowadzić, stara się kosztem drugich zbogacić, tam przeradza się w niemoralność i niezawodnie naganę znajdzie w oczach każdego prawego człowieka.

Mamy niestety do czynienia z **podobném współzawodnictwem**, a jakkolwiek mamy po sobie przeciw podobnym oszukańskim fałszerstwom opiekę praw, któréj nieraz już z pomyślnym skutkiem wzywaliśmy, wszelako **Szanowni Konsumenci** naszych artykułów niech raczą **baczną** zwracać uwagę kupując je, tak na ogłoszony już wielokrotnie = **sposób oryginalny zawijania** = jak również na nazwiska

Dr. Borchardt (Mydło ziołowe.) **Dr. Suin de Boutemard** (Pasta zębowa.) **Dr. Hartung** (Olejek z Kory Chiny i Pomada ziołowa.)

a w ogóle **te tylko** artykuły nasze uważać za **niezawodnie prawdziwe i niesfałszowane**, które brane będą ze składów **jedynych naszych Depozytaryuszów miejscowych** ogłaszanych od czasu do czasu po właściwych pismach miejscowych i dziennikach prowincyonalnych.

☞ **Jedyna sprzedaż dla Krakowa** znajduje się u **JÓZEFA BARTLA**, tudzież w BIAŁEJ u Józefa Bergera i Kar. Demskiego — w BOCHNI u Niedzielskiego — w BRODACH u Neumanna Kornfelda — w BUSKU u aptekarza Piotra Nestorowicza — w CZERNIOWCACH u Ign. Schnircha i T. Zacharyasiewicza — w DEMBICY u aptekarza Ferdynanda Herzoga — w DOBROMILU u Ludwika Stelczyka — w DYNOWIE u aptekarza Feliksa Baranieckiego — w GORLICACH u Ignacego Łukasiewicza — w GURAHUNORZE u Karola Laisera — w JAROSŁAWIU u Ignacego Bajana — w JAŚLE u braci Podgórskich — w KĘTACH u aptekarza Jana Jarschela — w KOŁOMYI u S. Wieselberga — w KOMARNIE u aptekarza Aleksandra Emperle — we LWOWIE u wdowy Willmanowéj — we LWOWIE u Bonifacego Stillera — w LISKU u Adama Borejki — w ŁAŃCUCIE u Antoniego Swobody — w MYŚLENICACH u Jakóba Dzięgielowskiego — w NOWYM-TARGU u Karola Laura — w PRZEMYŚLU u Edwarda Machalskiego — w PRZEWORSKU u aptekarza Fr. Kuhna — w RZESZOWIE u Ignacego Schaitera — w SAMBORZE u Rosenheima — w SADOGÓRZE u aptekarza Aleksandra Grabowicza — w SANOKU u Jana Jaklicza — w SERECIE u J. Rippa — w SĘDZISZOWIE u Jana Kownackiego — w STRYJU u aptekarza Jana Sidorowicza — w ŚNIATYNIE u Marcellego Niemczewskiego — w STANISŁAWOWIE u aptekarza Jana Tomanka — w TARNOWIE u Józefa Jahna — w TARNOPOLU u Marcina Śliwki — w TURCE u A. Czyrniańskiego — w WADOWICACH u Schwartza i Heintza — w WIELICZCE u F. Charskiego — w ZALESZCZYKACH u Józefa Kodrębskiego i Spółki — w ZŁOCZOWIE u Andrzeja Gottwalda.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	325" 48	+ 0 8	75	pn. zachodni słaby.	chmurno			
	10	325 45	— 2 6	88	„ „ „	„			
12	6	325 29	— 3 6	97	„ „ „	„		—2°6	+0°0

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.